

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Zyborski w Poznaniu.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 8.
Dziennik Poznański
Cena ogłoszeń (inaczej):
Za linję wiersza 1 gr. 10 cent. — Reklamy od wiersza
drobnego 5 gr. (incl. tema).

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartala
wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monarchii pruskiej
3 tal. 10 gr. 30 cent., w Austrii 4 tal. 45 cent., w Niemczech
3 tal. 10 gr. 30 cent., w Francji 3 tal. 10 gr. 30 cent., w Anglii 4 tal.
45 cent., w Szwajcaryi 5 tal. 10 gr. 30 cent., w Danii 4 tal. 45 cent.,
w Włoszech 3 tal. 10 gr. 30 cent., w Belgii 3 tal. 10 gr. 30 cent.,
w Turcji 2 tal. 45 cent., w Ameryce 6 dol.
Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłać przyjmują w mo-
narchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowo-
wego niemiecko-austriackiego; niemieckie urzędy pocztowe
W innych krajach są tylko nazwane; ogłoszenia, za których
podanie nie jest obowiązkowe, można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoch, Schubrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłać): Librairie du
Combourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pionki, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Bubolz, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agen-
tury do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu; pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie i M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Engentuz Fort

POZNAŃ, 20 listopada.

Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. wierna swemu pola-
rzcemu systemowi, występuje z ponowną napa-
rą na hr. Gołuchowskiego, któremu zarzuca bezwzględ-
nie protegowanie polskości, usuwanie z urzędów w Gal-
icji „zasłużonych“, mężów dawnego systemu, a tém samém
niezaniecie zachcianek „stronnictwa wywrotu“. Przyzwy-
czailiśmy już do podobnego występowania organu hr.
Marka w sprawach dotyczących Polski, nie wspomnie-
my więc o tej najnowszej brudnej zaczepce Nordd.
Allg. Ztg. gdyby nie występ następujący, którym taż ga-
zeta wycieczkę swoją zakończy. „Nie wierzymy — pi-
szą — w wspomniany dziennik ministerialny — w żadną k-
westyę polską ani nieznamy takowej, lecz w interes-
ujący europejskiego obywatela musilibyśmy, gdyby myśl
podobna gdziekolwiek obudowała się i zwiniona nierozwa-
żnie — Odpowiedź na tak śmiały i rzęczy bezczelny pa-
niaczek zastrzegając sobie na później, z zadowoleniem
konstatujemy ponownie, że mimo zyczeń i nadziei organu
Bismarcka, stanowisko hr. Gołuchowskiego, jak
widzisz, korespondencya nasza lwowska i wczorajszy tele-
gram z Lwowa, bynajmniej nie jest zachwiane. Wczoraj-
szy telegram pieszński potwierdza całkiem, co nam swego
czasu pisało w Wiedniu stanowisko, jakie gabinet rakuski
w kwestyi węgierskiej w obecstwie mającej zamiaru. Reskrypt
w kwestyi węgierskiej w obecstwie mającej zamiaru. Reskrypt
w kwestyi węgierskiej w obecstwie mającej zamiaru. Reskrypt

każdorazowo do groźniejszego wystąpienia na jaw kwe-
styj wrodoj.

Ważniejszym bezwzpieńcia na Wschodzie pojawem,
jest w przedmianu urzeczywistnienia swego będąca, a zrod-
zona na Zachodzie, myśl naderania Egiptowi konstytucyj-
nych swobód. Wkrótce stanie się ona dokonany fak-
tem. Nie przesadzając, czy i o ile zamiary wicekróla
egipskiego doprowadzone będą do pomyślnego rezultatu,
niepodobna jednakże zaprzeczyć, że będzie to krok nie-
zmiernie ważny na drodze postępu i cywilizacji. Przysz-
łość pokaze, czy na afrykańskiej płoncie dzisiaj już za-
zaszczepić można uszlachetniony owoc tyłowiekowej
pracy i walki politycznej oświeconych ludów europejskich.
Wojna tocząca się już od wielu miesięcy w południo-
wej Ameryce pomiędzy zrzeczpospolitą paragwajską a Bra-
zylją i zrzeczpospolitą urugwajską oraz argentyjską,
dotąd nie ustala, chociaż chwilowo, jak się zdaje, nastą-
piło obustronne wstrzymanie nieprzyjacielskich kroków.
Wiadomości nadeszłe przez Lizbonę brzmią nader niepomy-
ślnie dla Brazylji i jej sprzymierzeńców. Klęska pod
Curupaity była dla nich stanowczym ciosem. Armia uru-
gwajska zniszczenia, wódz jej Flores sam podobno do Mon-
tevideo powrócił, również cofnął się przez zrzeczpospoli-
tą argentyjską Mitre z niedobitkami swój armii. Brazyl-
ja odosobniona, prawdopodobnie ujrzy się w położeniu
nakazującym jej przyjęcie twardych może warunków poko-
ju, jakie jej podkłada zwycięzki wódz naczelny i prezy-
dent Paragwaju generał Lopez.

Głos prawdy moskiewskiej.

W dzisiejszej Moskwie panuje prócz despotyzmu
carstwiego, prócz despotyzmu czynowników,
prócz despotyzmu wielkich i małych wojskowych,
prócz despotyzmu wreszcie religijnego schi-
zmy, nie będącego niczem więcej jak narządkiem po-
litycznym, od czasu upadku powstania pol-
skiego mianowicie, jeden jeszcze, a doprawdy
jeżeli nie gorszy, to z pewnością nie lepszy od
wszystkich dotychczas wyluczonych, — despotyzm
opinii publicznej. Kto ciekaw, niechaj się
rozczytuje o charakterze i szkodliwości tego oso-
bnego rodzaju despotyzmu w dziele Tocqueville'a
O demokracji Amerykańskiej. Owa
opinia publiczna ma swe osobne, niewzruszone,
mniej sja o to, czy prawdziwie czy też fałszywie
dogmata; ma swoich hipokrytów, niedowiarłów
i fanatyków, a razem z nimi swe prześladowania
i swe ofiary. Opinia taka, której najświetniejszą
epokę wskazuje dzieje terroryzmu rewolucyj-
francuzkiej, ściga jako zbrodnia litosć i miłosierdzie,
trzymając na uwierzy najszlachetniejsze uczucia i po-
pędy ludzkie, a dopomaga wielce wybrnąć na-
wierzch wszelkim podłym i nikczemnym namię-
tnościami, wszystkim mętom i wyrzutkom ludzkości,
jak Marat, Carrier, Murawjow, Czerka-
skim, Paniutynom, Kaufmannom, za których zbro-
dnie i wybrki własna społeczność w normalnych
czasach upamiętania i rozmyśla wstydy się i ru-
mieni. Podobnie dzieje się dzisiaj w Moskwie.
Gdyby tam dzisiaj chciał kto twierdzić wbrew
panującej opinii, że tepienie żywołu polsko-
katoickiego na Litwie i Rusi jest zgubnym i szko-
dliwym dla przyszłości słowiańskiej samęj Ro-

si, bo w rezultacie toruje tylko drogę elemen-
tow i germańskiemu; gdyby kto chciał twierdzić,
że prześladowanie wiary katolickiej jest ciężką
zbrodnią przeciw sumieniu, moralności i duchowi
czasu; gdyby kto chciał twierdzić, że wywłasz-
czenie Polaków; że zakaz pisania polskich recept
lekarskich lub polskich adresów na kopertach; że
systematyczne okradanie Polaków drogą plyną-
cych do kieszeni różnych czynowników i naczel-
ników wojennych kontrybucyj, jest barbarzyń-
stwem, zbrodnią i śmiesznością na przemian, —
wystawiliby się niewątpliwie na anatemy owęj za-
cnej i światłej opinii, na jakie się wystawiły już
np. Birzewyja Wiedomości ze strony Inwal-
lida za bojaźliwe oświadczenie się przeciw poli-
tyce moskiewskiej w Polsce. Tém bardziej za-
sługują na uwagę w takich czasach i wśród po-
dobnego usposobienia glosy, objawiające wąt-
pliwość nad nieomylnością opinii publicznej;
zasługują zaś na nią tém więcej jeszcze, jeżeli pochodzą
nie z łona prześladowanych i cierpiących, nie
z łona jakich stanowczych malkontentów, lecz ze
sfer znajdujących się na świeczniku wśród i mi-
mo rządów podobnej opinii. Wiadomo powszechnie,
jak w trwałe, choć niewiadomo, oile bez intere-
sownie, służy Moskwie belgijska Indépendance.
Jeżeli która, to z pewnością nie ten
organ objawia skłonność do zamieszczania rzeczy,
mogących uwłaczać i ubliżać Moskwie. Czasem
jednakże, ostrożnie bardzo i wśród zastrzeżeń, staje
się przystępnym umiarkowańszemu w swych nie-
nawściach przeciw Polakom odcieniovi malkon-
tentów konstancyńskich w rodzaju hr. Orłowa
lub Schedo-Ferrotiego. W takich rzadkich przy-
padkach dostaje się choć cząstka prawdy z Ro-
syi i o Rosyi do wiadomości świata. Jed-
z ostatnich numerów Indépendance Belge
zawiera datowaną z 4 listopada korespondencya
petersburską, której treści — pominawszy wszel-
kie fałsze, potwarze i wymysły dla Polaków, po-
trzebne zresztą może piszącemu dla zaślonsienia
go w obec mściwej podejrzliwości ziomków, — nie
można zaiste dość silnie polecić do bacznego
uwzględnienia przedewszystkiem Rusinom ga-
licyjskim, dalej wszystkim mieszkającym po za
granicami moskiewskiego carstwa Słowianom. Ko-
respondencya ta brzmi dosłownie, jak nastę-
puje:

„Postawa naszej prasy w kwestyi słowiańskiej, wy-
wołana wyniesieniem hr. Gołuchowskiego na stanowisko na-
miestnika galicyjskiego, zdaje się poruszać Europę zachodnią.
Czytam w dziennikach zagranicznych mnóstwo
komentarzy o zamiarach aneksyjnych rządu rosyjskiego.
Zdaje się, jakoby wierzone, że Rosya jest zupełnie gotowa
do rzucenia się w awanturę panslawistyczną. Współczu-
cia objawiane przez naszą prasę i przez naszą opinię pu-
bliczną dla Rusinów austriackich, uchodzą za wstęp do
przywzroszenia sobie tego ludu. Cała ta agitacya jest na-
der mało rozsądna. Rząd nasz jest dalekim od żywienia
ambitnych projektów, które mu przypisują, a liberalna
opinia rosyjska, która się oświadczyła z wyraźną jednoli-
tością przeciw polszczeniu Rusinów, nie popycha go by-
najmniej do ich urzeczywistnienia. Nasamprzód należy
zauważyć, że rząd nasz nigdy, przynajmniej od czasu wstą-
pienia na tron cesarza Aleksandra II, nie objawiał zbyt
wielkiej sympatyi dla Słowian austriackich i tureckich.
Możnaby mu raczej zarzucić rzecz przeciwną, gdyż od
chwili pokoju paryskiego gabinet petersburski uparł się
pod pewnym względem, aby oddalić od Rosyi sympatye

Słowian, pozostawiając ich zupełnie własnemu losowi.

Niegdyś uniwersytety nasze były pełne Serbów, Bułgar-
ów, Rusinów; uczeni słowiańscy odbierali zachęty i na-
grody od Rosyi. Wszystko to ustało. Słowianie zwró-
cili się ku Europie zachodniej, a podczas powstania
polskiego w roku 1863, widzieliśmy ich w liczbie naszych
nieprzyjaciół i ostrych krytyków. Z pewnością nie po-
dziesięciu latach polityki, tak nieprzyjaznej idei panslawi-
zmu, mógłby rząd zrobić nagle na lewo w tył zwrot i spró-
bować ex abrupto jassymilacyi, którą sam na długi czas
uczynił niewykonalną. Tak też nie myśli o niej wcale,
a nawet, — mam bardzo ważne powody tak sądzić, — spo-
gląda dość niechętnym okiem na postawę przybraną
przez prasę w kwestyi ruskiej. Wiem, np. z dobrego źró-
dła, że cesarz, przeczytawszy gwałtowny artykuł niemie-
ckiej petersburskiej gazety przeciw dziennikom,
popierającym Rusinów a zaczepiającym hr. Gołuchow-
skiego, napisał wspaniałą na marginesie, obok tego arty-
kułu wyraził: To jest zupelną prawdą, mając szcze-
gólnie na względzie twierdzenie usiłujące dowieść, że po-
stawa dzienników rosyjskich jest prowokacya w obec Au-
stryi. Tak to z pewnością nie rząd rosyjski objawi
ochotę postawienia się na czele ruchu panslawistycz-
nego. Stronnictwo liberalne nie ma również zamiarów
przypisywanych Rosyi w Europie. Stronnictwo to po-
jmuje bardzo dobrze, że chwilowo aneksya Rusinów lub
nawet Słowian tureckich, jest rzeczą najzupełniej niepo-
dobną. Ludy te, mianowicie Słowianie austriaccy, po-
siadają mnóstwo instytucyj, których Rosya jeszcze nie ma.
Tak np. Rusini, zagrożeni choćby nawet najbardziej polo-
nizacyi, musieli by się przeciw jeszcze, w razie aneksyi
do Rosyi, pozbęgnąć z mnóstwem praw obywatelskich i swo-
bód. Prawda, że ich deputaci na sejmie galicyjskim tworzą
mniejszość, że widzialną przez Polaków, lecz cokol-
wiek bądź, mają oni przynajmniej także prawo repre-
zentacyi. Prawda, że prasa ruska podlega zastraszonem
ze strony żywołu polskiego, lecz jest wolną w zasadzie;
prawda naręczenie, że samorząd gminny i municypalny Ru-
sinów staje się próżnym słowem w ręku administratorów
Polaków, lecz jest przynajmniej uznany przez prawa ce-
sarstwa austriackiego. Rusini, mimo swych dolegliwości,
mogą sobie powiedzieć przynajmniej, że skoroby nastąpił
zwrot polityki Habsburgów w sensie mniej korzystnym dla
Polaków, pozyskają całkowicie użytkowanie wszystkich
tych praw, będących chwilowo iluzoryjnymi wskutek prze-
wagi żywołu polskiego. Łącząc się z Rosyą, straciłby
Rusini wszystkie te prawa de jure. Trzeba by im wyrzec
się prawa reprezentacyi politycznej, prasa ruska byłaby
zniewoloną, poddać się systemowi ostrzeżeń; trzeba by
naręcznie zamienić samorząd gminny i municypalny na pa-
sożytny rząd Z em stwa, dobre dla narodu, który był po-
dany dotąd samowoli administracyi i który należy
przeprowadzić bez wstrząśnięć do systemu samorządu miej-
scowego, lecz nie wystarczające całkiem dla tych, którzy
już posiadali zupełnie samorząd miejscowy. Niechaj tedy
Europa się uspokoi, Rosya podejmie dopiero wtedy pan-
slawizm, kiedy będzie mogła ofiarować różnym narodom
słowiańskim instytucye swobodniejsze a wolność szerszą,
od tej, jaką posiadają pod panowaniem obcym, a to nie
nastąpi tak prędko.“

Wiedomości z Paryża są szczupłe a znajdzie je czy-
telnik streszczoną pod rubryką właściwą; również zamie-
scimy poniżej krótki życiorys zmarłego świeżo preten-
denta portugalskiego Don Miguela.

Okólnik barona Ricasolego do prefektów, upoważnia-
jących wszystkich biskupów, a zatem i tych, którzy w otwartęj
razem pozostają opozycyi, do powrotu do swych dy-
cezyj, uważać należy za pierwszy krok pojednawczy
względem Stolicy Apostolskiej. Dzienniki francuskie są
pełne nadziei, że porozumienie między rządem papie-
żem a gabinetem florenckim da się przyprowadzić osta-
tnie do skutku.
Wbrew doniesieniom francuskich dzienników i caro-
lickim telegramom o zupełnem stłumieniu powstania
Kandyotów, rozchodzą się ze źródeł greckich wiadomości,
że walka, której walcą bynajmniej nie ustala, a nawet
wzrostają Kissa i Heraklion szczęśliwie dla powstań-
ców się toczy. Również w górach prowincyi Sfakii miało
miejsce 7 b. m. przyśód do większego starcia, którego re-
zultatu wszakże niewiadomy. Natomiast otrzymano w Lon-
dynie z dnia 17 b. m. z wyspy Malty telegram potwier-
dzający zapewnienia nadchodzące z Carogrodu o całko-
witem usmierzeniu zbrojnego ruchu na Kandyi. Trudno,
nawet rzeczywiście niepodobna orzec w tej chwili, która
z stron zasługuje tutaj na więcej wiary i która stan rzeczy
prawniejszym przedstawia światło. Co do nas, są-
dzimy, że Wysoka Porta rzeczywiście złamała główne
punkty, i zwinęła ostatecznie cel powstania, co jednak-
o nie przeszkadza wcale rozpoznowaniu pojedynczo dro-
gym oddziałom Kandyotów prowadzić w lesistych i gór-
skich częściach wyspy wojny partyzanckiej, która przy
wielkim choć stałem posiłkowaniu przez mieszkańców
wielu jeszcze tygodni a nawet miesięcy przewlec
może. Tyle wszakże zdaje się być pewnym, że sprawa
na teraz w zbyt szczupłych została zamkniętą grani-
czą mogła chwilowo nastęrczać dwom europej-
skim większe obawy lub śmielsze nadzieje, wiążące się

KRONIKA PARYSKA.

Przygotowanie wojenne. Artykuł marszałka Niel. Aresztó-
wanie Cesarskiego w Compiegne. Podróż Teofila Gauthiera po Ro-
sji. Wspomnienie o życiu i pracach Władysława Oleszczyń-
skiego.
L. Podczas kiedy komisya wojskowa, do której z nie-
wielkim zadziwieniem publiczności, powołany został książę
Artois, obraduje nad podwojeniem sił francuskiej armii,
doświadczenie tujezycze wyrabiają codziennie tysiące karabi-
nów Chassepota. Węgiel oś członków zasiadających w tej
komisyi oświadczyła się podobno za projektem, wedle
którego służba wojskowa obowiązywać oddać będzie
wszystkich Francuzów bez wyłączenia żadnej klasy spó-
łnośtwa, a nawet bez możności wykupienia się za-
tem.
W Anglii nie spoczywają również fabryki broni, mu-
szą się tam całe bataliony riflemanów i w kwestya po-
wstania armii jest także na porządku dziennym.
Wszystkie te przygotowania wojenne mają na celu, jak
mniemają optymiści, zapewnić bezpieczeństwo powszechne
najbliższej zatrwożonej umysły, stósownie do staręj i okle-
śnianej maksymy: si vis pacem para bellum. Z owych
fabryk i arsenałów ma wejść zorza trwałego dla
zapewności pokoju, a na rok przyszły wszystkie narody,
które udział w wielkiej przemysłowej i pokojowej uro-
czyści, będą już uzbrojone w karabiny iglicowe, co za-
tem nie mało przyczyni się do utrwalenia wzajemnej
dobroci i ufności i do polepszenia zachwianych dziś
międzynarodowych stósunków.
Lubo w żadnej epoce więcej o potrzebie pokoju nie
mówiono, jak w obecnej, kwestye wojenne i strategiczne
rozważane bywają przecięz codziennie w politycznych
kółkach, a nawet i w literackich przeglądach. Jeden
z najdługoletniejszych i najuczestniejszych wodzów armii francu-

skiej, marszałek Niel, przygotował obszerny artykuł
o dziele cesarskim Życie Cezara. Praca ta ma się
ukazać w przyszłym poszycie Revue française,
a samo wysokie stanowisko autora zwróci zapewne
uwagę powszechną na ten oddawna już zapowiadany
artykuł. Mówią, że marszałek rozbiłby wojny Cezara
w Galii, rozwinie zarazem myśli swe o sposobie bronienia
granic Francyi i że za to ów artykuł mieć będzie zna-
czenie polityczno-strategiczne, zastosowane do chwili dzisiejszej.
Aresztowanie kilkunastu młodych ludzi w jed-
nej z kawiarni paryskich dało temi dniami powód do domnie-
mywań, że policya wpadła na ślad tajemnego spisku.
Sprawa ta jednak, jak się dziś pokazuje, nic w sobie nie
ma spiskowego. Na niedawno odbytym kongresie w Gene-
wie, niektórzy delegowani miasta Paryża nie zostali do
obrad przypuszczeni dla braku potrzebnych legitymacyj,
a jeden z delegowanych, adwokat paryzki, został nawet
gwałtem z sali wyrzucony.
Otóż obrażony adwokat zwołał zgromadzenie ze stu-
dentów i robotników złożone, dla naradzenia się, co w tej
sprawie przedsięwziąć. Policya aresztowała całe zebranie
jako nie mające legalnego upoważnienia do obrad.
Cesarstwo opuścił przedwczoraj St. Cloud i udał się
na jesienny pobyt do Compiegne. Przez cały czas rezy-
dencyi cesarstwa w tym zamku zapraszani bywają zwykłe
na tydzień goście, do różnych sfer towarzyskich należący.
Z końcem tygodnia zaproszeni ustępują miejsca nowo
przybyłym. Każdy z przyjeżdżających otrzymuje osobny
apartament z wyznaczonymi dla siebie służącymi. To-
warzystwo ma przez cały dzień zupełnie zastawioną swo-
bode; zgromadza się tylko przy śniadaniu i schodzi na
pół godziny przed obiadem do wielkiej sali, gdzie cesar-
stwo z każdym kolejno rozmawiać zwykił. Cesarz
wkrótce po obiedzie opuszcza gości i udaje się do swych
pokoi. Cesarzowa przechodzi do siebie i sama wyznacza
osoby, z którymi życzy sobie wieczór przepędzić.
Wczoraj wyjechała właśnie do Compiegne pierwsza

serya zaproszonych, złożona z osób trzydziestu. Zau-
ważano, że wojskowi przeważają w tej liczbie stanowią
większość.
I tak znajduję na liście marszałków Randon, Bara-
guay d'Hiillers, Carnobert, Regnaud de St. Jean d'Angely,
Mac Mahon, Niel i Forey.
Dalej książę Napoleon i generałowie de Palikao, Le-
boeuf, Frossard, Bourbaki, Trochu, Lebrun, Allard, de
Faily; słowem, w tej pierwszej seryi zaproszonych spo-
tkać można w całym komplecie komisya wojskowa, prze-
znaczoną do zreorganizowania armii francuskiej. Z ta-
kiego składu osób możnaby wnosić, że rozmowy
w Compiegne toczyć się będą o karabinach pru-
skich i karabinach Chassepota, a może i o nowo wynalez-
zonych strzelbach elektrycznych, które mają podobno być
ideałem w tym rodzaju. Trudno przypuścić, aby obecne
damy z upodobaniem brały udział w podobnych rozmowach.
Słyszę zresztą, że dla rozweselenia towarzystwa i odwrac-
nia go choć na chwilę od wszystkich morderczych wynalaz-
ków, sprowadzeni zostaną aktorowie teatru „Palais
Royal“ dla odegrania farsy pod tytułem „la vie Parisi-
enne“, mającej dziś niesłychane powodzenie.

czas długich lat tułactwa i w czasie krótkiego pobytu
swego w Warszawie.
Władysław Oleszczyński urodził się w województwie
lubelskim 1809 r. Najprzód do szkół pijarskich oddany,
uczęszczał później na wydział sztuk pięknych w uniwer-
sytecie warszawskim, gdzie pod dyrykcyą profesora Kret-
low sztuce rytowniczej się poświęcił. Wysłań kosztem
rządu wraz z starszym bratem Antonim za granicę, przy-
był do Paryża; tu pracował pod kierunkiem słynnego
rzeźbiarza Davida d'Angers, uczęszczając zarazem
do mienicy królewskiej dla wykształcenia się w sztuce
medalierskiej. Otrzymał medal srebrny w akademii pa-
ryzkiej sztuk pięknych, a gdy zachęcony tą nagrodą za-
bierał się do wykonywania piaskorzeźby własnego pomys-
łu, wybuchła rewolucya lipcowa. Młody artysta, odwo-
łany do Warszawy, umieszczony został w mienicy tam-
tejszej, gdzie wśród innych prac, z polecenia Towarzy-
stwa przyjaciół nauk zajął się wykonaniem medalu na
pamiętkę wzniesienia posagu Kopernika w Warszawie.
Wkrótce jednak porzucił ryłec i druto, uchwycił za kara-
bin, a po nieszcześnie zakończonem walce narodowej
przeszedłszy z wojskiem za granicę, udał się do Paryża
już jako emigrant. Pierwszymi jego robotami tutaj były
medale dla Fergussona i Lafayetta, jako szlachetnych
przyjaciół Polski, medal Ludwika Filipa i p. Beaumontin;
wkrótce całkiem rzeźbiarstwem oddany wykonał posąg
Treki i wezwany został przez słynnego rzeźbiarza p. Ma-
rochetti do pomocy w wykonaniu grupy marmurowej,
zdobiącej dziś ołtarz w kościele św. Magdaleny. Hr. New-
kerke, dzisiejszy dyrektor muzeów cesarskich, używał
Oleszczyńskiego do pracy nad dwoma posągami, które
panu Newkerke nie małą sławę przyniosły. Konny posąg
Wilhelma księcia Oranii, statua Napoleona I przeznac-
zona dla Lyonu, Geniusz wiosny, postawiony na nowym
Luwre, lubo pomyślne przez p. Newkerke, są przecięz
wykonane wyłącznie dżum polskiego artysty.
Zmuszony pracować dla drugich i kuć marmur, na
którym nie było mu wolno swego położyć nazwiska, gdy

szłości jak najdłużej unikać, aniżeli kwapić się do niego należy!"

Wiadomości urzędowe.

Npau raczył dotychczasowemu nadwyznaczalnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w dworu cesarsko-rosyjskiego, rzeczywistemu tajnemu radcy i szambelanowi von Röderna nadać order koronny pierwszej klasy z emaliową wstęgą orła czerwonego z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 16 listopada.

(Z) Dzienniki pruskie rozpuściły wiadomość, jakoby hr. Beust starał się o zawiązanie przyjaznych stosunków z Rosją, i że dla osiągnięcia celu tego gotów usunąć hr. Gołuchowskiego z posady namiestnika Galicji ad captandam benevolentiam Petersburga.

Wiadomość tę powtórzył także Dziennik Poznań, dodając życzenie, by się wieść ta nie sprawdziła.

Czy i o ile chce dzisiejszy kierownik spraw zewnętrznych Austrii zbliżyć się do Rosji, powiedzieć nie umiem, acz wątpię, by tą drogą chciał przejść w pomoc rządowi, któremu usługi swoje poświęcił. Upewnić was jednak mogę, że wersja, jakoby zanosiło się na zmianę osoby namiestnika Galicji, jest wierutnym fałszem.

Mówiłem właśnie z osobą przybyłą dzisiejszym ranem pociągami z Wiednia, a która pod względem stosunków hr. Gołuchowskiego do najwyższych sfer rządowych bardzo dobrze może być poinformowaną. Na podstawie wiadomości mi udzielonych z całą stanowczością możecie zaprzeczyć pogłoskom o zachwianiu się stanowiska hr. Gołuchowskiego. We wtorek miał namiestnik posłuchanie u cesarza i tego samego dnia jak i w dniach następnych znosił się nieustannie z pp. Belcredi, Beustem, tudzież z hr. Komerssem, ministrem sprawiedliwości. Hr. Gołuchowski stoi dziś silniejszy niż kiedykolwiek i cieszy się najzupełniejszą zaufaniem tak ministerstwa jak i samego cesarza.

Czy stosunek ten potrwa dłużej, czy intrzygi zewnętrzne i intrzygi stronnictw wewnętrznych, nieprzychylnych samorządowi krajów koronnych a tym samym pomysłności monarchii, zaufania tego nie zachwieją, jest pytaniem, którego rozwijać nie myślę, faktem jest wszakże, że dziś pod tym względem ani krajowi naszemu ani hr. Gołuchowskiemu najmniejszego jeszcze nie grozi niebezpieczeństwo, a jak mię upewniają, przywiezie namiestnik ze sobą kilka ważnych przepisów cesarza zatwierdzonych ustaw, mianowicie ustawę względem nowego podziału kraju na powiaty i zwinięcia komisji namiestniczej w Krakowie, tudzież ważne postanowienia co do reorganizacji urzędów.

Jednocześnie obiegają pogłoski, iż w razie pomyślnego załatwienia kwestyi węgierskiej, zostaną zyczenia Galicji co do ustanowienia kanclerstwa uwzględnione. Baron Beust nie jest przeciwnym nadaniu Galicji takiego wobec Wiednia stanowiska jakie zajmuje Kroczyca wobec Pesztu.

Hr. Gołuchowski wraca w niedzielę do Lwowa. Pp. Wierzbicki z tutejszego sądu apelacyjnego i Christiani z krakowskiego sądu apelacyjnego, powołani do Wiednia w sprawie reorganizacji sądownictwa, pozostaną tam dłużej czas jeszcze.

W poniedziałek pierwsze posiedzenie sejmiku naszego. Z początku będą się zapewne posiedzenia odbywać tylko dwa lub trzy razy na tydzień, gdyż według regulaminu każdy czy to przez rząd, czy przez wydział krajowy, czy przez pojedynczego posła postawiony wniosek, musi wprzód być odesłany do komisji i dopiero przez nią zbędany wraca z odpowiedzią z jej strony propozycją do sejmiku. Póki więc komisje spraw im oddanych nie zakończą, tak długo sejmik nie będzie mógł robić i dla tego nie będą mogły posiedzenia odbywać się codziennie, zwłaszcza, że i posłowie w komisjach tych wiele będą mieli zajęcia.

Berlin, 19 listopada.

× Nordd. Allg. Ztg. umieszcza znów korespondencyę z Polski pełną zwykłego sobie cynizmu. Donosi, że russyfikacya na wszelkie sposoby i z całą postępującą energią, a ton, w którym to zwiastuje, nosi jaskrawą cechę pochwały. Dawni już przyzwyczajeni jesteśmy do tego wprawdzie, ale koniec końcem spytać można, czy słychana rzecz, aby organ, redagowany przez ucylizowanych ludzi, nie uznawał dla państwa innego prawa, jak tylko interes najbliższy, jak go właśnie rozumiej? Co także uderza, to milczenie wszystkich innych gazet tutejszych na te i tym podobne elukubracje Nordd. Allg. Ztg. Żadna z nich ani słowem nie skarci, żadna nie powstanie choćby ze stanowiska intelektualnego na nonsens który objawia organ ministerjalny, skoro ciagle opiewa, że dać koncepcje Polakom jest to liczenie to samo, co podać im rękę do agitacyi rewolucyjnych. . . Wieg tam ruszczyca tu niemczy, to ma uspokoić polskich mieszkańców?

Robią tu pewne wrażenie korespondencye wiedeń-

skie do Augsb. Allg. Ztg. mianowicie jedna z ostatnich, której treść: „Ze hr. Gołuchowski mianowany został namiestnikiem głównie, aby zapobiedz machinacyom Mirosławskiego, przed któremi przestrzegali rząd konserwatywni Polacy galicyjscy, a mianowicie ks. Czartoryski, — poczem hr. Belcredi wybór namiestnika przeprowadził u cesarza. — Ze zaś hr. Gołuchowski szuka oparcia w szlachcie, to jest rzeczą zdrową taktyki, bo zresztą ani on ani rząd austriacki nie myśli działać w sensie odbudowania dawniej Polski.“

Salę posiedzeń emaliowych zaopatrują — w przewidywaniu wieczornych posiedzeń — w pajaki i świeczniki gazowe. Pytanie doprawdy, data to będzie tam atmosfera, skoro zauważymy, że dotąd już nie raz trudno było dłuższy czas niejednemu z posłów, raz dla paru, drugi raz dla przeciągów, spokojnie wysiedzieć.

Król wróciwszy przedwczoraj z polowania w Letzlingen, udaje się pojutrze na polowanie do księcia brunszwickiego.

Następca tronu jutro wraca z Petersburga. Nie wspomnielibyśmy w końcu o fakcie faworyzowania wojskowych, gdyby nie charakteryzował stosunków. Otóż jeden z bardzo wiarogodnych mych znajomych opowiada mi, że gdy on jako cywilny, chociaż tytułowo podoł bilet na teatr do intendentury teatrów, nie dostanie go, podczas gdy razem z nim podający oficer, choć niższej rangi, takowy otrzymuje. Na kolei, choć w wagonie przeznaczonym dla osób nie palących cygar, gdy oficer zapali cygaro, oddziwny wagonowy słowa nie powie, tak że nie pozostaje, jak chyba samemu upomnieć się o to.

Florencea, 11 listop. da.

☞ Po bitwie pod Custozją, po nieudolności i bezczynności Lamarmory, a następnie po haniebnie przegranej na morzu pod Lissą, pomimo nawet zwycięstw pruskich, tak zaszczytnego pokoju dla Włoch najwięksi nawet ich przyjaciele nie przewidywali. A przecież po takich niefortunnościach Włochy się zjednoczyły, małym kosztem, małemi ofiarami. Wrzawa i hałas, wesele i szum uroczystości ślubnych Wenecji z Włochami jeszcze nieskończone, choć kilka dni trwają bez przerwy. Akt tych zaślubin większe ma znaczenie, niż owo mistyczne poświęcenie Adryatyku; obchodzą więc je gwarnie i ochocho nie tylko Wenecyanci, ale cały półwysp licznie reprezentowany w dawniej stolicy Dożów. Opisy, któremi przepelnione są gazety, podają każdą godzinę, każdy moment tej uroczystości, a cały kraj czyta takowe i współczestniczy im w swych domach z zadownieniem i radością, gdy więc są powszechnie.

Przyszłość wielka i potężna zaciera smutne wspomnienia klęsk ostatniej wojny, która oprócz tak ważnego rezultatu, jakim jest nabycie Wenecyi, ma inne jeszcze korzyści wewnętrzne; wydatniła bowiem ona i wykryła dowodnie niedostatki i braki w administracyi kraju i armii których przed tem nie widziano i uporzeczyć poznać nie chciano.

Od 1859 r. tak szło wszystko szczęśliwie na półwyspie i tak się układało przyjaźnie dołączenia przetrzonych wielkimi rozdzielonymi prowincji w jedną całość, że mieszkańcy nie pracując na to, uroczystościami tylko rezultaty obchodzili. To też śpiewy, mowy, iluminacye, strzały wieńcowe i ognie sztuczne po gminach, — deklamacye w parlamencie a parady wojsk na placach publicznych były na porządku dziennym, zamiast pracy i organizacyi, któreby utrwały znaczenie faktów dokonanych, zlewając je w harmonijną całość. Głosy prawdziwych patriotów przebrzmiewały niesłyszane, a intrzyga reakcyi nurtowała wszędzie. Nieradność, bezrząd i marowanie grosza publicznego były widoczne. Ludzie będadcy u steru nie odpowiadali ani woli, ani potrzebom narodu i od programu, postawionego przez Cavoura, odbiegli daleko; lecz kiedy myśl opamiętania zaświtała w kraju i czas zdania rachunku z czynności a głównie ze zmarnowanych milionów się zbliżał, ten sam bezczynny rząd uznał pierwszy potrzebę wojny, pochwylił pierwszą sposobność, niepytając wcale, jak ją naród przyjmie i oceni i zawarł sojuz z Prusami przeciwko Austrii. Oburzenie początkowe przeciwko przymierzu z Prusami ustąpić musiało szczękowi broni, który zapalił cały naród, walka stała się konieczną, inaczej stronnictwo ruchu byłoby przyszło do kierownictwa spraw publicznych, czego się prawie wszyscy lękali.

Teraz do iero pokazało się praktycznie, że rząd włoski do wojny nie był wcale przygotowany. Brak broni, materiału wojennego, koni a nawet ubrania dla żołnierzy — nie mówiąc już nic o opłakanym stanie floty — gorzący zaś od wszyskich braków zupełny administracyi. W takim stanie rzeczy największy zapal nie pomaga i widzieliśmy smutne to skutki! Dalej, na czele rządu stały osoby nie posiadające zaufania kraju, dzierżyły władzę za pomocą sztucznie uformowanej większości w parlamencie, do czego zawsze prawie im pomagali używani na postrach Mazzini. Zmiana była konieczną, ale cóż kiedy opozycja dokonała tego nie mogła. Deklamacyami w imię gromili panowie z lewicy i krytykowali rząd i rządzących, ale kiedy trzeba było w chwili ważnej ich zastąpić, kiedy

król oddawał im władzę, nie czuli się na siłach i nie przyjęli takowej i to jest najpiękniejsza strona pp. Mordinego i Crispi. Zreformowany przez króla gabinet nie przedstawiał żadnej jakości, owszem zupełnie rozdwójne. Widzieliśmy dwa kierunki rządu: swoją drogą szedł Lamarmora a swoją i zupełnie inną Ricasoli — i dla tego to oprócz niepowodzeń na lądzie i morzu były niepowodzenia dyplomatyczne, lecz zbiegiem szczęśliwych okoliczności to skończyły się z korzyścią dla Włoch.

Przyłączona dziś Wenecya, nie skutkiem zwycięstwa ale układu, popartej wola mieszkańców, przeważnie wypowiedzianą głosowaniem państwowym, jedność tę czyni wieczną i niezmienną, stanowczo usuwając zachcianki reakcyi. Spółgwaną tak jedność włoska na północy, gdzie wyżej stoi cywilizacya i rozwój życia publicznego, da nowe siły rządowi i parlamentowi do zreformowania południa, gdzie ciemnota i fanatyzm bezwiednie za narzędzie służą reakcyi i krew bratnią przelewają.

Z przyłączeniem się do Włoch Wenecyi ustaje na półwyspie epoka rewolucyjna, upada stanowczo tak zwane stronnictwo ruchu, usuwają się z widowni owego gromadzenia i demonstracye, zapalające i drażniące wyobraźnię i tak już gorących umysłów — a wchodzi w życie nowa epoka organizacyjna, w której nauka i praca zajmują pierwsze miejsce. Stronnictwa w kraju i parlamencie dotąd egzystujące, rozwiązują się — stworzyły je inne okoliczności; — dziś, przy odmiennych warunkach, nowe formować się będą, i dla tego do parlamentu w przyszłej sesyi ciekawy przedstawi widok. Do dawniej izby deputowanych wejdzie pięćdziesięciu Wenecyan, których prowincya ma 25 b. m. wybirze, posiedzenia zaś same dopiero d. 12 grudnia się rozpoczną. Zdaje się wszakże, że skład dzisiejszej izby, nawet po takim wzmożeniu jej przez Wenecyan, nie będzie jeszcze prawdziwym wyrazem opinii kraju, zbyt wiele jest tam żywiołu rewolucyjnego. Krątało się bardzo około rozwiązania parlamentu i powołania nowych wyborów, lecz zbyt lojalny Ricasoli oparł się temu. Mimo to jednak utrzymują, że sesya ta krótką będzie, zaakceptuje tylko przyłączenie Wenecyi — i załatwi kilka spraw finansowych, budżetu dotyczących; zresztą sam Ricasoli, jeżeli pozostanie przy władzy, rozwiąże parlament i odwoła się do narodu, by dął nowych posłów, którzyby w dzisiejszych okolicznościach prawdziwą wolę kraju przedstawiali.

Ciężkie i wielkie prace czekają parlament tutejszy: Zupełna reorganizacya finansów i administracyi, kompletna zmiana urzędów i urzędników, utworzenie szkół elementarnych i rozwinięcie wyższych, podniesienie rolnictwa i przemysłu, ożywienie handlu — słowem, stworzenie wszystkiego, czego dziś nie ma, ale czego tradycye pozostawiały. Każda z prowincyi, składających dziś Włochy, ma swoje tradycye; nie trudno więc będzie znaleźć drogę do prawdy i wielkości, byle tylko wola była po temu.

Na drodze wewnętrznego rozwoju, inna już musi być i polityka włoska na zewnątrz. Skończony stanowczo stan przymierzowy stawia Włochy w obec Europy, nie jak kraj formujący się, ale jako naród ukonstytuowany, pewny swej przyszłości, i znający moc swoją, opartą na woli ludu. Teraz już nie Włochy szukać będą opieki, ale sąsiedzi oceniać muszą potrzebę i uznać ważność aliansu z półwyspem. Pojmując to dobrze Napoleon III i pragnie ściśnięć węzły przyjaźni. Pomimo wielkiej nieprzyjaźni z Austrią, sam długi stosunek sąsiedztwa, a głównie wspólności wielu interesów, handlu przeważnie dotyczących, przyjaźnią wzajemną nie tylko podobną ale potrzebną czyni, tak jak znowu alians pruski, pomimo takich usług, zupełnie jest niepopularnym.

Z tego, co się w powonnych kołach słyszy, Włochy w każdym razie wiernie będą tradycyom chrześcijaństwa i cywilizacyi — i staną zawsze po stronie Zachodu, więcej powiem, gotowe są nawet do walki krwawej w obronie tych zasad, choćby z ofiarami, bo tem tylko mogą się zapisać do szeregu wielkich potęg cywilizowanej Europy. To też niezależna prasa, przedstawiając kwestye europejskie, inaczej je sądzi, jak dawniej. Polska, o której dotąd tylko demokratyczne dzienniki wspominały, znajduje dziś współczucie w całej prasie a nawet w organach ministerjalnych. a kwestya nasza z dnia na dzień jaśniejszą się tu staje, i w miarę o ile mi uzyskujemy sympatyi, o tyle wizerunek pruski, pomimo iglicowych karabinów, upada — ile że alians pomiędzy Berlinem a Carskim Siółem przybiera coraz prawdopodobniejsze kształty i ogólne tu budzi oburzenie. Dzisiejsza La Nazione, organ prezesa ministrów Ricasolego, przedstawiając powody przymierza rosyjsko-pruskiego, dodaje: że w obecnej chwili, więcej carzym zajmując się zmoskowieciami Polski, niż kwestyą wschodnią; nawet w ścisłym przymierzu z Prusami nie widzi się Moskwa dość silną, aby rozpocząć wojnę wschodnią, póki nie zniszczy Polski, tak jak dopełnił tego Murawiew i jego następcą na Litwie. Na dowód przytacza Nazione o mowę nowego rektora seminarium unickiego w Chełmie przy otwarciu tej szkoły i konkluduje, że byt Polski jest potrzebą i bezpieczeństwem Europy.

Oczy całego kraju zwracają się ciągle na ministerstwo wojny, w którym generał Cugia rozwija ogromną

czynność, jak przynajmniej dzienniki rządowe głoszą, czy to dla tego, że od góry do dołu trzeba tam było wszystko zmienić, czy sam minister niezapomniał jeszcze wstępnego z dawnej swej przeszłości i urzędowania, wspaniałego dotąd idzie z oporem i rezultatem urzędów jeszcze Reorganizacya w ministerstwie dopełniona tylko w samej formie, duch biurokratyczny, z Piemontu przyniesiony, pozostał. Projekta reorganizacyi armii i wojny w robocie, a prawdę mówiąc czekają natchnienia z Ricasoli i rezultatu postanowień komisji, która pod kierunkiem Napoleona III razi. Nawet z zaprowadzeniem broni leniwo idzie generałowi Cugia; fabryki rządowe największej czynności nie dostarczają takowej do mającej jak 50,000; przy pomocy fabryk prywatnych i mającej energii ledwo 100,000 sztuk w tym czasie rząd może, a tu trzeba mieć przynajmniej 600,000 karabinów na ten termin gotowych, oprócz innej broni. Nie staje nic innego jak zwrócić się za granicę i wyprzedzić kraj, tyle znowu kapitału. Rząd naradza brak przemysłu w kraju, kraj na nieradność rządu, z jednej i drugiej strony, którą wzajemnie zdając się trzeba przez silne i szybkie rozwinięcie możliwości środków.

Dotąd, kraj i opozycja mogła wszystko zwalać na rząd, teraz odpowiedzialność spoczywa na kraju: on biera deputowanych do izby, a izba kontroluje rząd i jego politykę. Jeśli więc rząd nie odpowiada potrzebom kraju i wysokości swego stanowiska, nie on, ale węgier parlamentu, z której powstał i z którą rządzi, odpowiada za wszystkie błędy.

Król 14 bm. opuszcza Wenecyę, a 20 przyjeżdża do Florencyi, gdzie muncypium czyni przygotowania do czystej przyjeźcie. Nie zdaje mi się szczęśliwą myślą tutejszą, a to tem bardziej, że postanowiono oprócz bienia wawrzynami ulic, przez które będzie król jeździł postawić bramę triumfalną wawrzynową na Trinita. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że chęć, która Emanuela była najlepsza, ale to prawda, że stała em tylko intencyjami. Uroczyste przyjeźcie Wenecyi tłumaczy się łatwo, ale powtórzenie tego we Włochy więcej niż trochę zbyteczne. Myślę, że sam Emanuel wyprosi się do tej owały, bo skromny ten nie lubi wcale żadnej pompy.

PRUSY.

Berlin, 19 listopada. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie izby poselskiej, na której rozpoczyna się obrada nad budżetem na rok 1867.

Z Petersburga donoszą, że książę następcy pruskiego, wyjechał z tamtąd w niedzielę. Podczas czystości zaślubin zachorowała żona w. księcia następcy rosyjskiego Marya Teodorowna. Podczas swego pobytu w Petersburgu odwiedził książę pruski, jak w domu, namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga, i udzielił posłuchanie ministrowi wojny, generał-adjutantowi lutynowi i jego bratu sekretarzowi stanu dla Królestwa Polskiego.

Podług najnowszych wiadomości ma prezes ministerstwa generał hr. Bismarck już w końcu tego tygodnia wrócić do Berlina.

Pruski poseł u dworu wiedeńskiego baron Wertmüller przybył dotąd i miał wczoraj posłuchanie u króla wiedeńskiego.

Jak słycać, toczą się rokowania względem dotychczasowej księcia Nassawskiego i jego rodziny. Ze strony pruskiej prowadzi je książę Mikołaj, przyrodni brat księcia Adolfa, w asystencyi byłego szefa kolegium finansowego, Wilhelma Heenskerke.

Radca najwyższego trybunału profesor dr. Hommer zwołiony został ze służby na własny wniosek; przy sposobności tej udzielono mu order korony pruskiej klasy.

Co do pisma hr. Westphalena, w którym oświadczył iż z powodu rozwiązania związku niemieckiego wystąpił z powołaniem do izby panów, postanowiła komisya trybunałowa, jak słycać, wieść do izby panów, ażeby zbawiła hrabię prawa zasiadania w izbie. Próżny wrzół! Hr. Westphalen sam się już zrzekł tego zaszczytu.

Radca sądu miejskiego Liebmanna pociągnięto, że się dowiaduje Volks Ztg. do odpowiedzialności za to, że miał odpowiedzieć na zapytanie uczynione w sprawie madzeniu wyborczym w dniu 15 czerwca: „czyby głował na posła, któryby pod obecności okoliczności uchwalił pieniądze dla ministerstwa, bez zapewnienia, ministerstwo uzna konstytucyę, a mianowicie prawo uchwalenia budżetu przez izbę poselską? przećcać. Liebmann wskazał berliński Kammergericht już po 20 września na „napomnienie.“

Frakcyja konserwatywna izby poselskiej ukonstytuowała się wczoraj wieczorem na bieżącą serją i wybrała zarząd. Do zarządu należą: posaższbowy minister delschwingh, Blanckenburg, Denzin, Biech, Flottwell i Westarp.

Nowo utworzona frakcyja w izbie poselskiej z posłów podpisanych na oświadczeniu Aegertera składa

sposobność się zdarzyła własne tworzyć dzieła, nie miał możliwości artysta z marmuru je wykonywać, bo na pomniki dla zmarłych na wygnaniu tułaczy zaledwie stać było na kamień. Z kamienia więc wykuł grobowe pomniki dla Klementyny z Tańskich Hofmanowej, dla generała Małachowskiego w Chantilly i dla Juliusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre.

Towarzystwo literackie w Paryżu, chcąc uczcić pamięć J. U. Niemcewicza i generała Kniawicza, powierzyło Władysławowi Oleszczyńskiemu wykonanie pomnika dla obu tych dostojnych mężów. Grobowiec ten, pomysły z prostotą i odpowiedzią przedmiotowi powaga, jest niezawodnie jednym z najcenniejszych utworów artysty; postawiony w kościele w Montmorency, bywa celem corocznej pielgrzymki Polaków. Po śmierci Adama Mickiewicza wezwany został Oleszczyński do wykonania posągu zmarłego wieszca, a kamieniy ten pomnik znajduje się dziś w Poznaniu.

W r. 1859 otrzymał Władysław Oleszczyński pozwolenie powrotu do kraju, gdzie go rozliczne oczekiwały prace. Za wstawieniem się p. Skibickiego szambelana, oddano nawet wracającemu do miasta rodzinnego artystę pracownią w zamku królewskim, zajmowaną niedługo przed nadwornych Stanisława Augusta rzeźbiarzy. Ożywiony i rozgrzany powietrzem ojczystym, z podwojnym zapałem zabrał się do pracy. W krótkim przeciągu czasu wyszły z pod jego dłuta grobowce: Woronicza, Leona Lubieńskiego, ołtarz do kościoła Bernardynów w Lublinie, Anioł pod krzyżem przeznaczony na grobowiec Antoniny z Sulistrowskich Śniadeckiej, wreszcie posągi Matki Boskiej, Stanisława Jachowicza, pułkownika Nięgolewskiego i Brodzkiego Kazimierza w kościele PP. Wizytek w Warszawie.

Lecz chwile, pozwalające się u nas oddać artystycznym i w ogóle spokojnym pracom, nader bywają rzadkie i krótkie. Nie dawno zajęta pracownią opuścić musiał Oleszczyński bezzwłocznie, gdyż na przybycie W. księcia Konstantego oczyszczano zamek warszawski. Zaledwie na

ukończeniu rozpoczętych robót wyprosił sobie artysta parę miesięcy czasu, po których nie tylko pracownią w zamku, ale i Warszawę opuścił.

Wezwany przez księcia Stanisława Jabłonowskiego do wykonania pomnika generałowi Skrzyneckiemu, udał się do Krakowa i zajął się pomysłem tego dzieła. Sprawdzenie wielkiej bryły marmuru do Krakowa nie małe przedstawiało trudności, artysta wolał się przemieścić do Florencyi i w tém mieście wykonał ten najważniejszy ze swoich utworów. Powrócił dla ustawienia pomnika do Krakowa, zwiędził raz jeszcze Warszawę, gdzie u niego pomnik Jana Kochanowskiego zamówić chciano. Z radością chwycił się Oleszczyński tej myśli, lecz do jej wykonania już sił nie starczyło. Ciągłe zgrzyoty i przeciwności podkopywały zdrowie, a dawniejsze cierpienia wzmożyły się w niebezpieczną i trudną do uleczenia chorobę. Opuścił kraj z polecenia lekarzy, przejechał przez Paryż, udając się do Rzymu, gdzie umarł dnia 11 kwietnia 1866 r. Pochowany w katakombach na cmentarzu św. Wawrzyńca obok Stefana Witwickiego.

Nie wymienię pomiędzy pracami Oleszczyńskiego całego szeregu medalionów, wykonanych przez tego artystę z istotnym talentem, smakiem i podobieństwem osób. Jeżeli w czasach tak ciężkich, jak dzisiejsze, wolno było odwoływać się do tak zwanych mecenasów sztuki u nas, to może jaki mniejszy lubownik dałby się namówić i zaczął odlać wszystkie medaliony, przez Oleszczyńskiego wykonane, aby cały ich zbiór u siebie zgromadzić. Przedsięwzięcie wcale nie byłoby kosztowne, a nakładca miałby wizerunki głośniejszych i znanych osób społeczeństwa, jako to n. p. Barzykowskiego Stanisława, generała Dembińskiego, Adolfa Cichowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Gałęzowskiego, Gaszyńskiego, Mickiewicza, Słowackiego, rodziny Czartoryskich, Kraszewskiego, Korzenińskiego, Deotyny, Wincentego Pola, Chojeckiego, Jełowickich i wielu innych tak w kraju jak na tułactwie.

W wspomnieniu jakie o polskim artyście napisał Francuz p. Maillard, czytamy następujące słowa:

„Oleszczyński nie był dość znanym i cenionym, bo wrodzona nieśmiałość i rzadka skromność stawały mu na przeszkodzie do zrobienia sobie tak zwaney pozycyi. Jedni może rzeźbiarce tutejsi, których Władysław był przyjacielem i spółzawodnikiem, pamiętają jeszcze o zgasyłym przedwcześnie towarzyszu. A przecież Oleszczyński posiadał talent prawdziwy, zasługujący na uznanie powszechne i na tę najmlszą dla artystów nagrodę, która się zowie sława. Lecz urodzonemu, zdawałoby się pod nieśczęsną gwiazdą, los ani na jedną chwilę nie uśmiechnął.“

Żył biedny, umarł zapomniany. Mamy nadzieję, że przynajmniej w ojczyźnie swej Oleszczyński od zupełnego zapomnienia ocalonym zostanie. Przypominać go będzie pamięci ziomków cały szereg prac powonnych, sumiennych, a z niestającą miłością sztuki wykonywanych, wśród ciągłych przeciwności, z którymi jako Polak, tułacz i artysta walczył był zmuszony.

Francuzi nie posiadają daru łatwego pojmwania i zrozumienia tego, co się po za granicami Francyi dzieje; bystrość wrodzona i dowcip, jakimi bywają obdarzeni, nie tylko im nie służą tam, gdzie o odgagnienie obcych społeczeństw i narodowości chodzi, ale przeciwnie stają nie raz na przeszkodzie i prowadzą do błędnych zapatywań się i sądów.

I tak, z dość licznych dzieł jakie o Rosji napisali podróżnicy francuzcy, wyjąwszy książki Custina, pełnej ważnych i prawdziwych spostrzeżeń, żadna w tym rodzaju publikacya nie odznacza się ani głębszym pojęciem moskiewskiego państwa, ani dokładnym zrozumieniem tamtejszego społeczeństwa.

Jeden z głośniejszych i najwytworniejszych pisarzy francuzkich, p. Teofil Gauthier, mocarz felietonu, książę krytyki teatralnej i malarskiej, wydał w tych dniach dwa tomy podróży swej do Rosyi. Zawiedzie się ten, co ze-

chce szukać w książce p. Gauthier politycznych spostrzeżeń lub uwag: zdawałoby się, że kiedy autor podróżował po tym kraju, Moskali wcale w nim nie było, bo opisując drogi, domy i krajobrazy na ludzi i społeczeństwo zadanie prawie nie zwraca uwagi. Teofil Gauthier należy do szkoły, która uważa za rzecz niegodną zajmować kwestyami społecznymi i w ogóle tem, co duszę ludu roznamiętni i poruszyć może; epikurejczyk z natury i upodobania, z olimpijskim spokojem patrzy na wszystko i tylko to w pamięci swej notuje i zatrzymuje co się w obraz oczu bawiący układa. Kto szuka mniwności stylu, komu opisy kostiumów i kraj obrazów wystarcza, ten się uraczy książką p. Gauthier, który widokiem świetnym dekoracyi w operze, gdyż w obraznie tego pisarza jest jak zwierciadło odbijające z zadziwiającą wiernością kontury i kolory otaczających przedmiotów. Niebo szare, ołowiane, a pod nim szerokie płaszczyny całunem śniegu pokryte, z prawym wym opisane są talentem; skarby i bogactwa moskiewskich cerkwi, fizyjonome miasta i wsi widzianych w przelocie, namalowane zdaje się pędzłem nie piórem: ubiorki kaczpów i muzyków, mundury generałów odfotografowano najdokładniej. Amatorom tego rodzaju kolorowania fotografii polecam portret cesarza Alexandra II w mundurze, durze kozackim, w obcisłych pantalonach. Autor co am ore opuskuje formę tydek cesarskich. Dalej zamiana plastyki posunąć trudno.

Mimo całego mego uznania dla stylu i talentu Teofila Gauthier, sądzę, że felietonista Monitora wniebly tych plastycznych i malowniczych. . .

. . . nie napisał bredni Gdoby był zwiędził Sybir sam realny Gdoby mu braknął gorzki chleb powszedni, Gdoby żył jak ci ludzie borealni, Troską i solą z łez gorących! . . .

Paryż, 15 listopada.

19 członków izby poselskiej. National Ztg... następujące nazwiska: Lüning, Lasker, Michael...

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 listopada. Jenerał-porucznik Rożnow...

Warszawa dostarcza zawsze urzędników policyjnych...

Warszawskiej do Petersburga podpułkownika Saweliewa...

Wobec tego w Warszawie nastąpiła rewolucja polityczna...

Przyjmowanie dyktaryszów, były niezwłocznie...

Przyjmowanie dyktaryszów, były niezwłocznie...

Przyjmowanie dyktaryszów, były niezwłocznie...

Przyjmowanie dyktaryszów, były niezwłocznie...

Przyjmowanie dyktaryszów, były niezwłocznie...

z d. Papieżem a Wiktoorem Emanuele coraz to większej...

W skutek nadeszłych z Londynu telegramów, najroz-

Potwierdza się wiadomość o nadejściu w dzień imie-

Przed odjazdem cesarskiej rodziny do Compiegne...

O stanie zdrowia cesarzowej meksykańskiej znowu...

Donosimy dzienniki, że w skutek zatargu z cesarzem...

Telegramy.

Wiedeń, 19 listopada. Na dzisiejszym pierwszym...

Wiedeń, 19 listopada. Cesarz odebrał dziś pisma...

Peszć, 19 listopada. Na dzisiejszym pierwszym...

Wspomniawszy o wypadkach wojennych i o zawar-

Reskrypt wypowiada następnie kilka głównych zary-

W końcu wyraża reskrypt nadzieję, że sejm z roz-

Genewa, 19 listopada. Przedłożone wczoraj nowe...

na Kandy. Podmorska linia telegraficzna pomiędzy...

Amsterdam, 19 listopada. Nową rosyjską sześci-

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne nie...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 listopada. Radcę rejencyjnego i radcę...

— Probowano w Oczasz, opróżnione przez śmierć J. ksi-

— Rząd francuski ułożył się z rządem pruskim, ażeby...

— Po sobotnim deszczu i śniegu, który zaraz topniał...

— Od Rawicza, 17 listopada. Istniejący od niedaw-

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

Zawiedziona rada górnolaskiej kolei postanowiła...

W Orli pod Jutrosinem znaleziono nie dawno ciało no-

* Z Pleszewskiego, 14 listopada. W przeszłą nie-

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

— Dnia 12 bm. około 7 godzin wieczorem spaliła się...

ostatniego spoczynku swych zmarłych; a cóż dopiero mi chrze-

Cholera, która w tym roku w Księstwie tak liczne zabi-

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne nie...

— * Don Miguel. W nocy z dnia 14 na 15 bm. umarł...

Gdy w r. 1826 umarł król Jan VI, okrzyknięto starszą...

Infanta uznała Hiszpania i Anglia królem, i byłby nim po-

Przybyli do Poznania dnia 20 listopada.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przedług przemysłowy. „Prawdziwymi zwycięzcami,

Przedług przemysłowy. „Prawdziwymi zwycięzcami,

Przedług przemysłowy. „Prawdziwymi zwycięzcami,

skupienie ku celom jednego większego przedsiębiorstwa pracy wielu niezależnych zresztą przemysłowców, które jest charakterystyczną cechą rękodzielnicztwa, które, jak stąd widzimy, zajmuje stanowisko pomiędzy fabryką a rzemieślniczym pośrednicząc.

W Berlinie w Hotel de Rome utworzył się przed niejakim czasem klub rolniczy, który teraz rozszerzył się na giełde rolniczą. Biorą w niej udział kupcy płodów surowych, kupcy nasion, ogrodnicy i t.d. i codziennie zawiązuje się tamże mnóstwo interesów. Urządzenie to nowe okazało się być tak praktycznym, że w Frankfurtu n. M. i w Wrocławiu postanowiono je naśladować. Na klub berliński uczęszczają obecnie nawet radcy referujący z ministerstwa rolniczego.

Bank pruski.

Przebieg tygodniowy banku pruskiego z dnia 15 listopada 1866. Aktywa. 1. Brzęcząca moneta i wstążki 70,970,000 tal. 2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw. 4,330,000 "

Chmiel. Monachium, 17 listopada. Obrót 458 cent. reszta 753 cent. Za towar z Holledau z 1866 r. płacono 153-160 flor., za towar miejski ze Spaltu (Spalter Stadgut) 205 flor., za towar z okolic Spaltu 163-178 flor., za towar wiejski z Frankoni 135-150 flor., za 112 funt. celnych.

Młaka. Berlin, 19 listopada. Młaka pszenna nr 0 5 1/2 tal., nr 0 i 1 5 1/2 tal., młaka rżana nr 0 4 1/2 - 5 1/2 tal., nr 0 i 1 4 1/2 - 4 tal. plac. za centa. bez akcyz.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 20 listopada. Pozn. nowe list. zast. 4% 88 1/2 p.c. Pozn. listy rent. 69 plac. i cen. 3% oblig. powiat. 88 1/2 p.c. Banku polsk. 79 1/2 p.c. Żyło: na list 5 1/2 plac. uson-grud. 49 1/2-50 plac., grad. 1866, stycz. 1867 49 1/2 plac., plac. stycz. luty 1867 49 1/2 luty-marz. 1867 49 1/2 plac., na wiosnę 1867 50 plac.

Giełda berlińska, 19 listopada.

Giełda dzisiaj nie okazała najmniejszej do zawierania interesów chęci.

Walory pruskie: Dobr. poz. pstwa (4 1/2%) 98 żąd., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2 plac. Obl. pstwa (3 1/2%) 84 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/2 plac.

List zast. Zach.-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 plac., do (4%) 85 1/2 plac., do (4 1/2%) 92 plac., Pozn. nowe (4%) 88 1/2 plac. Listy rent. Pozn. (4%) 89 1/2 plac. Prusk. (4%) 90 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46 1/2 plac. Poż. narod. (5%) 55 plac. Losy z roku 1854 (4%) 59 plac. Losy kred. z r. 1858 66 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) 64 1/2 plac. Losy z r. 1864 (5%) 40 plac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 59 plac.

Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (3%) 89 1/2 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 62 1/2 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 89 1/2 plac., do części po 500 zlp. (4%) 89 1/2 plac., Polskie listy zast. 3 om w sr. (4 1/2%) 59 1/2 plac. Włosk. pożycz. (5%) 54 plac. Amer. pożycz. (6%) 75 1/2 plac. Akcje kol. żel. Kol.-mind. 150 plac. Gal.-Kar.-Ludw. 59 1/2 plac. Austr. prow. 110 plac. Warsz.-wiedeń. 60 plac. Banki itd. Austr.-cred. mob. 61 plac. Pozn. prow. 101 1/2 plac. Słask. stow.-bank. (4%) 113 plac. Certif. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 1/2 plac. Hansza (4 1/2%) 95 plac. Henckel (4 1/2%) 97 plac. Obl. hip. szl. stow.-bank. (4 1/2%) 100 1/2 plac. Meinig. (4 1/2%) - żąd.

Kurs gotówkowy i psp. pła: Frdr. prusk. 113 1/2 plac., 100% plac., suwereny 6. 2 1/2 plac., nap. 5. 11 1/2 plac., półimper. plac., doll. 1. 11 1/2 plac., Zagr. banku. 99 1/2 plac., Austr.

banknoty 79%, pl., Ros. banknoty 70 1/2 plac. - Dyskonto bankowe 4 1/2%. Pszenica: w miejscu 2100 funt. 69-86 tal. plac. Żyto: szlaska 75 tal., pstra polska 80-82 tal. plac. 2000 funt. na listopad 78, listopad 77, kwiecień 77-78, tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 81-83 funt. 88-99 z kółki pl., a 56 1/2, ze statku pl., na list 57 1/2-58 1/2 plac. i żąd. 57 1/2 plac., listopad 57-58 1/2 plac., grud.-stycz. 56 1/2-57 1/2 plac., na wiosnę i maj-czerw. 54 1/2-55 1/2 plac., czerw.-lipiec 55 1/2-56 1/2 plac., 56 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu 27-30 tal., na list 28 1/2-29, listopad 28 1/2, grud.-stycz. 28 1/2-29 plac., na wiosnę 28 1/2-29 plac. i żądano maj-czerw. 29 1/2 tal. p.c. Groch: 2250 funt. w miejscu do gotowania 63-72 tal. plac. pasze 55-63 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2-13 tal. na list 12 1/2-13, listopad 12 1/2-13 plac., grud.-stycz. 12 1/2-13 plac., kwiecień 12 1/2-13 plac., maj-czerw. 12 1/2-13 plac., 17 1/2 plac. i żąd. maj-czerw. 17 1/2-18 plac., czerw.-lipiec 17 1/2-18 plac. p.c. Olej linaowy: w miejscu 14 1/2-15 tal. plac. Okowita: w miejscu 8000 1/2 Trall. bez beczki 17 1/2-18 tal. plac., z beczką na list 17 1/2-18 plac., listopad 16 1/2-17 plac., p.c. i żąd. grud.-stycz. 16 1/2-17 plac., stycz.-luty 16 1/2-17 plac., kwiecień 16 1/2-17 plac., maj-czerw. 17 1/2-18 plac., czerw.-lipiec 17 1/2-18 plac. p.c.

Giełda wrocławska, 19 listopada.

Konieczna czerwona, ceny niezmienione, polednia 12-13 tal., średnia 13 1/2-14 1/2 tal., piękną 15 1/2-17 1/2 tal., bardzo piękną 17 1/2-18 1/2 tal. Konieczna biała, ceny stałe; polednia 18-20 tal., średnia 22-23 tal., piękną 25-27 tal., bardzo piękną 28-29 tal. Żyto na list 7 1/2 plac. Jęczmień: na list 50 tal. żąd. Owies na list 4 1/2 plac. Żep na list 99 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niższe, w miejscu 12 1/2 tal. plac., na list 12 1/2-13 plac., listopad 12 1/2-13 plac., grud.-stycz. 12 1/2-13 plac., kwiecień 12 1/2-13 plac., maj-czerw. 12 1/2-13 plac. Okowita: ceny stałe; wypowiad. 20.000 kwart. w miejscu 17 żąd. 16 1/2 tal. plac., na list 16 1/2-17 plac., i żąd. listopad 16 1/2-17 plac., kwiecień 16 1/2-17 plac., maj-czerw. 17 1/2-18 plac., czerw.-lipiec 17 1/2-18 plac. p.c.

Na targu: piękną śred. poled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała stara 93-98 87 83-84 " nowa 89-92 86 82-84 Żyto 68-69 67 65-66 Jęczmień 58-60 54 48-52 Owies 32-33 31 29-30 Groch 68-72 64 55-60 Rzep 210 200 180 sgr. Rzepik zimowy 192 182 170 " latowy 172 162 152

Giełda szczecińska, 19 listopada. Pszenica: wyżej p.c. na, w końcu spokojniej; w miejscu

55 funt. żółta 60-84 1/2 tal. pl., 83-85 funt. żółta na listopad 60-84 1/2 tal. plac. Żyto: listopad 83, na wiosnę 84 1/2-85 tal. plac. Żyto: bardzo polednia 82-84 tal., na list 55 1/2-56 1/2 plac. i żąd. plac., listopad 55-56 plac., grud.-stycz. 55 plac., na wiosnę 55 plac., tal. plac. i żąd. Jęczmień w miejscu 70 funt. z kółki pl. 48-49 plac., tal. plac. i żąd. Słaski 48 1/2 plac., marchijski 49-50 plac., tal. plac. i żąd. Owies w miejscu 29 1/2 tal., 47-50 funt. na wiosnę 29 1/2 tal. plac. Olej piowy, ceny trzymają się; w miejscu 12 1/2 tal. plac., 12 1/2 plac., p.c., listopad 12 1/2 plac., kwiecień 12 1/2 plac. i żąd. Okowita: wyżej p.c. na, w końcu spłab.; bez beczki 17 tal. plac., na list 16 1/2 plac., 16 1/2 plac., 16 1/2 plac., na wiosnę 16 1/2-17 plac., 16 1/2 plac., i żąd. p.c. Zapowiedziano: 100 w. żyta, 10,000 kw. okowity.

Publiczne uznanie.

Kilka miedzi lat, jak mąż mój gruntownie wyleczył się z choroby hemeroidalnej przez używanie znakomitych składowanych stwardniających, straciwszy już zupełnie nadzieję kiedykolwiek wyleczonym zostanie Obecnie za pomocą i Boga zupełnie wyzdrowiał. Lecz niestety jestem ja sam chore i potrzebuję pomocy, gdyż cierpię na brzocho, rze zakazał mi picia piwa i kawy, radził mi zaś użyć słodkiego fabrykatu słodowego. Pańska słodowa czekolada dodaje mi już nadzwyczajnie dużo siły; mam takową pić kawę i znajduję ją tak pod względem smaku jak skutku na moje zdrowie wybora. Pożywiam zaś do mej kuracji potraw ob dwóch fabrykatów, przeto proszę o przesłanie tak słodowego jako też czekolady słodowej, ponieważ oba fabrykaty posiadają nadzwyczajną siłę leczącą i każdy w swoim bardzo przyjemnie smakuje i t. d. Berlin, 23 października 1866.

Słózarzowa Blume Bischofstr. 24. Do liweranta nadwornego p. Jana Hoffa, Wilhelmowska ul. 1 w miejscu. Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez rżów i królów uznanych fabrykatów słodowych Jana Sobeskiego, czekolady zdrowia, proszka z słodowej, słodki sady zdrowia, cukru słodowego zdrowia, słodkich karmelów zdrowia itd. ma zawsze w skład główny w Poznaniu u Braci Piłner, Rynek 91, skład uboczny u H. Dieckhoff, ul. Wilhelmowska 26.

Dnia 26 bm. odprawi się Nabożeństwo żałobne w Mchach za duszę śp. Nepomuceny z Bienkowskich Zychlińskiej, na które zaprasza rodzinę i przyjaciół w smutku pograżony [5483].

W bolesną rocznicę śmierci śp. Ludwika Jabłkowskiego, przypadającą dnia 22 bm. odbędzie się nabożeństwo na tę intencję w kościele Dominikańskim o godzinie 9 z rana, na które zapraszają przyjaciół i znajomych pozostałe Dziel [5647].

Nieruchomość do małoletniego rodużstwa Juhre, Hermana Ferdynanda, Gustawa Adolfa, Maryi Emmy Matyldy, Otylii Amalii, Aurelii Amalii i Karola Artura należącą, w Pakości pod No. 87/88 położoną, oszacowaną sądownie na 15,828 tal 15 sgr. wedle taryx mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotececznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 6 maja 1867 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyteli, którzy względem pretensy realnej, z księgi hipotececznej się nie wykazują, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisany zgłoszą. Trzemeszno, dnia 9 października 1866. Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [4882].

Wystawa obrazów w pałacu Działyńskich. Z dniem dzisiejszym, w niedzielę 18 listopada rozpoczyna się drugi oddział wystawy. Obrazy po większej części nowe i bardzo piękne. W dniu zwyczajnie przystęp wolny od godz. 10 z rana do 3 po południu, w niedzielę i święta od 12 do 3. Jednorazowo wniście 5 sgr. Bilety na cały czas 1 tal., katalog 2 sgr. 6 fen. [5174].

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu szamotulskiego i międzychodzkiego odbędzie się dnia 2 grudnia rb. po południu o godzinie 3 w Szamotulach w giełdzie, na które szanownych członków tak honorowych jak zwyczajnych usilnie zaprasza [5519].

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Inowrocławskiego odbędzie się dnia 3 grudnia rb. o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Ballinga w Inowrocławiu, na które się szanownych Członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny zebrania ogłoszony jest w Ziemianinie. [5411]. Dyrekcya.

Uprasza się Szanownego korespondenta Dziennika Poznańskiego w Waszyngtonie lub któregokolwiek z rodaków, przebywających w Stanach Zjednoczonych mianowicie zaś w Nowym Jorku, by nadesłał na ręce Redakcyi Dziennika, jeżeli komu coś jest wiadomo o losie Wincentego Kobylańskiego z Poznańskiego, który udał się do Ameryki i od półtora roku nieadał o sobie żadnej wiadomości. Przed dwoma laty mieszkał w Nowym Jorku Peel Street No. 13, City, później domiósł, że się przeniósł do Jersey County. [5409].

Un gouverneur français et plusieurs gouvernantes et bonnes françaises, allemandes et anglaises desirant trouver des places. S'adresser: Mme O. Druggin, Breslau, (Ring 29). [5433].

Nanozytel domowy, mogący przysposobić chłopców do gimnazjum (zna języki włoski, poszukuje miejsca zaraz w księstwie lub w Królestwie. Bliż. wiad. uprasza się pod lit. K. A. w eksp. Dzien. fr. [5554].

Grobła No. 31, 32 są różne stanowe nowo wytapowane, tanio do wynajęcia. [5487].

„Kochać? — boleśnie, zapomnieć? trudno „A w sercu się... i sny...“ [5519].

Dom Kobylepole dostarcza teraz dla pomnożenia krów większą ilość mleka do sklepu na Podgórnym utoy. [5544].

W dniu 20 grudnia rb. będzie sprzedana w trybunale cywilnym w Warszawie posesja pod No. 1713 lit. c. położona „Dolina Szwajcarska“ zwana. Nieruchomość ta sytuowana w najpiękniejszym punkcie miasta, dotykająca frontami trzech ulic, zawiera około 80,000 łokci kwadratowy h nowopolskich (czyli około 2050 przętów kwadratowych przyskich), z których ołowa obejmuje ogród spacerowy, dom maszyni, składający się z wielkiego salonu przeznaczanego na koncerta i widowiska, z kilku przybocznych saloników, pomieszczenia gospodarskiego i ośmiu pomniejszych lokali.

Druga zaś połowa około 40,000 łokci kw. może być oddzieloną i sprzedaną, nie robiąc najmniejszej ujmy właścicielowi zakładowi. Reflektanci chcą kupna mający i zechcą się zgłaszać jak najspieszniej listownie franco do właściciela Józefa Bein w Warszawie celem porozumienia się co do ceny i wypłaty szacunku, z którego znaczna część będzie mogła pozostać przy gruncie.

Z kład ten również mógłby być wydzielony na dłuższy czas dając, zaliczenie około 15,000 rs. [5223].

W Dom. Gutowie pod Sobótką zatrudniona będzie lokomobilia poruszająca mleczarką i śrótkownik od 20 tm. Podając to do wiadomości publicznej, zwracam uwagę szanownych posiadaczy dóbr tamtej okolicy, iż, którzyby sobie zyczyli od 30 t m. lokomobile u siebie zatrudnić, raczy się w najkrótszym czasie zgłosić do wspomnianego dominiom. Mleczarkarnia wymyka czystego złoza 200 szefli i kwalifikuje się szczegółnie do młócenia stogów w polu, śrótkownik miele 30 sz. dzianien. [5479].

20 tal. nagrody. Wczoraj po południu pomiędzy 2 a 3 godziną zgubiono na przestrzeni od domu przy Wronieckiej ul. pod No. 11 aż do kupca Krayna 130 talarów papierowych w poroniecie skórzanej brzojowej. Kto zgubił odda, otrzyma powyższą nagrodę. [5553].

Odbywszy kilkoletnią praktykę w najświetniejszych browarach w Wiedniu i Monachium, zamyslałm od 1 grudnia rb. we wsi Sieleni majtności J. O. ks. Czartoryskiego otworzyć nowo urządzenie browar, gdzie każdego czasu sprzedawane będą piwo pojedyncze, dubeltowe, beczkowe, później prawdziwe bawarskie i składowe (Lagerbier). Wyrób mój czysty i zdrowy, ceny bardzo umiarkowane. Podjejmuję się także przesyłać piwa w różnych gatunkach i ilościach stosownie do zamówienia, które z akuratnością i sumiennością wypełnię. Sialeo pod Jutrosinem, 17 listop. 1866. [5542].

Malczewski. Wyprzedz porcelany, szkła i zabawek odbywa się nadal i sprzedaje takowe dla przedktego uprzątnienia po rzeczywiście najniższych cenach. Równocześnie polecam skład mój zaopatrzony w wybór bogaty towarów galanterijnych i towarów z nowego srebra, jako też wybór wielki lamp moderatów, do oleju skalnego i Ligroine po bardzo niskich cenach. [5559].

20 tal. nagrody! Dnia z 13 na 14 bm. w nocy skradziono na folwarku proboszczowskim Celestynowo dwa konie. Klacz kasztanowata, 2 1/2 roku stara, na białe cienieka strąkała, obydwie pęciny przednie i jedna zadnia białe. Wałach gniady, 2 1/2 roku stary, łysina szeroka nierówna, pęciny na zadnich nogach białe. Kto do wynalezienia tych koni dopomoże, odbierze powyższą nagrodę, [5525]. W Kórniku dnia 14 listopada 1866. Ks. Janicki, proboszcz.

Kupno i sprzedaż hipotek, dóbr i gruntów wskazuje Bernard Asch, [598]. w pocztalteryi Panom opiekunikom i kupcom donoszę, iż tegoroczne gwiazdkowe artykuły w wielkim doborze i w najnowszymi kształtach są ukończone. Próby są w tym składowaniu przy placu Wilhelmowskim No. 3, Hotel du Nord, wyłożone [5558].

Brunświcką kieszkę serwetową, szarlottenburgską wotrobiana z trufkami, sardelowa i werońska Salami kieszkę, jako też bajonkie szynki, hamburgskie wędliny i rygenwaldskie półgęski bez kości i z kośćcami odebrał i poleca A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej No. 13, naprz. król. dyrek. pol. [5545].

Cicha Iza Chrześcianańska. Książka do nabożeństwa dla katolików talarze jednym. Edycja tę, jako od prawdziwego jej właściciela, Panów Gebethnera i Wolffa w Warszawie nabyta poleca księgarnia nakładowa J. H. Żupańskiego. [4931].

Wyprzedz na gwiazdkę zniżonych w cenie materij na suknie, płaszczków, kobiercy itd. itd. [5423].

Poznań, Rynek No. 63. Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt. Szanownej publiczności donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym przeniósłem skład mój obuwia damskiego z pod ratusza, do obok ratusza, Rynek No. 24, vis-a-vis handlu wina pana L. Goldenringa. Polecając się nadal łaskawym względem, przyczekam bogaty utrzymywac wybór, przystępne ceny i spieszna usługę. [5389].

Fabryka pieców i towarów glinianych w Giesmansdorf-Tschauschwitz pod Nissą (Silesie) polecam swe piece do ogrzewania z glazura emalowa, które wyrównają zupełnie fabrykatom berlińskim i po odpowiedniości nich sprzedają się cenach. Fabryka utrzymuje osobną pracownią dla plastyki i jest w stanie dostarczać w największym wyborze wszystkie gatunki pieców, jako to: kominkowe, pokojowe, maszyny do gotowania itd. w najnowszych formach (głanckich z licznymi ozdobami, tak glazurowane jak i w farbach enkaustycznych a na żądanie zatrudnia się stawianiem zakupionych pieców wedle konstrukcji najlepszych i dodaje potrzebne części mosiężne i żelazne po cenach zakupna. Rysunki pieców i cenniki rozsyłają się na żądanie a an zlagi urządzeń pieców sporządzają się. Pierwsze jako też zupełny wybór wszystkich gatunków pieców znajduje się na naszym składowie w Poznaniu Zamkowa ulica No 2 i u p. S. Kronthala i Syn, przy Ryнку, gdzie się zamówienia przyjmują. [5547]. Zarząd fabryczny Karol Friedenthal.

W Ludzisku na sali p. Kudłowski odbędzie się w niedzielę 25 listopada 1866 przedstawienie dramatyczne na cel dobroczynny. Prolog. Po naszymu, komedia w dwóch aktach Zygmunta Hleblekiego — Józefowicz. Berek zapieczetowany monodram ze śpiewkami w jednym Aleksandra Ładnowskiego. Początek punktualnie o 7 1/2. Cena biletu — bez ograniczenia dobroci ności 2 złp. Biletów dostać można w restauracyi J. Gostomskiego i w księgarni pana Emla Thym. Teatr miejski w Poznaniu. We wtorek dnia 20 listopada. Wystąpienie gościnnie panny Berty An i p. Ludwika Erber. Norma, wielka opera w 4 aktach liniego. *** Norma.....panna Berta Artre... ** Sewer.....p. L. Erber. Dyrekcya. Salon Lambert. W środę dnia 21 listopada 1866 Czwarty Koncert symfoniczny kapeli 50 pułku piechoty. Początek o godzinie 7 1/2. Cena wnijszej srg. od osoby. Biletów z 5 sgr. jako też biletów linych 5 sztuk za 15 sgr. dostać można handlach muzykalnych pp. Bote i B. Schlesinger i Spira. W ozwartek dnia 22 listopada. Koncert. Początek o 7 godzinie. C. Walther, kapelmistrz. [5543].

Wielkie nabożeństwo żałobne w Mchach za duszę śp. Nepomuceny z Bienkowskich Zychlińskiej, na które zaprasza rodzinę i przyjaciół w smutku pograżony [5483].

W bolesną rocznicę śmierci śp. Ludwika Jabłkowskiego, przypadającą dnia 22 bm. odbędzie się nabożeństwo na tę intencję w kościele Dominikańskim o godzinie 9 z rana, na które zapraszają przyjaciół i znajomych pozostałe Dziel [5647].

Nieruchomość do małoletniego rodużstwa Juhre, Hermana Ferdynanda, Gustawa Adolfa, Maryi Emmy Matyldy, Otylii Amalii, Aurelii Amalii i Karola Artura należącą, w Pakości pod No. 87/88 położoną, oszacowaną sądownie na 15,828 tal 15 sgr. wedle taryx mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotececznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 6 maja 1867 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyteli, którzy względem pretensy realnej, z księgi hipotececznej się nie wykazują, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisany zgłoszą. Trzemeszno, dnia 9 października 1866. Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [4882].

Wystawa obrazów w pałacu Działyńskich. Z dniem dzisiejszym, w niedzielę 18 listopada rozpoczyna się drugi oddział wystawy. Obrazy po większej części nowe i bardzo piękne. W dniu zwyczajnie przystęp wolny od godz. 10 z rana do 3 po południu, w niedzielę i święta od 12 do 3. Jednorazowo wniście 5 sgr. Bilety na cały czas 1 tal., katalog 2 sgr. 6 fen. [5174].

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu szamotulskiego i międzychodzkiego odbędzie się dnia 2 grudnia rb. po południu o godzinie 3 w Szamotulach w giełdzie, na które szanownych członków tak honorowych jak zwyczajnych usilnie zaprasza [5519].

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Inowrocławskiego odbędzie się dnia 3 grudnia rb. o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Ballinga w Inowrocławiu, na które się szanownych Członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny zebrania ogłoszony jest w Ziemianinie. [5411]. Dyrekcya.

Uprasza się Szanownego korespondenta Dziennika Poznańskiego w Waszyngtonie lub któregokolwiek z rodaków, przebywających w Stanach Zjednoczonych mianowicie zaś w Nowym Jorku, by nadesłał na ręce Redakcyi Dziennika, jeżeli komu coś jest wiadomo o losie Wincentego Kobylańskiego z Poznańskiego, który udał się do Ameryki i od półtora roku nieadał o sobie żadnej wiadomości. Przed dwoma laty mieszkał w Nowym Jorku Peel Street No. 13, City, później domiósł, że się przeniósł do Jersey County. [5409].

Un gouverneur français et plusieurs gouvernantes et bonnes françaises, allemandes et anglaises desirant trouver des places. S'adresser: Mme O. Druggin, Breslau, (Ring 29). [5433].

Nanozytel domowy, mogący przysposobić chłopców do gimnazjum (zna języki włoski, poszukuje miejsca zaraz w księstwie lub w Królestwie. Bliż. wiad. uprasza się pod lit. K. A. w eksp. Dzien. fr. [5554].

20 tal. nagrody! Dnia z 13 na 14 bm. w nocy skradziono na folwarku proboszczowskim Celestynowo dwa konie. Klacz kasztanowata, 2 1/2 roku stara, na białe cienieka strąkała, obydwie pęciny przednie i jedna zadnia białe. Wałach gniady, 2 1/2 roku stary, łysina szeroka nierówna, pęciny na zadnich nogach białe. Kto do wynalezienia tych koni dopomoże, odbierze powyższą nagrodę, [5525]. W Kórniku dnia 14 listopada 1866. Ks. Janicki, proboszcz.

Kupno i sprzedaż hipotek, dóbr i gruntów wskazuje Bernard Asch, [598]. w pocztalteryi Panom opiekunikom i kupcom donoszę, iż tegoroczne gwiazdkowe artykuły w wielkim doborze i w najnowszymi kształtach są ukończone. Próby są w tym składowaniu przy placu Wilhelmowskim No. 3, Hotel du Nord, wyłożone [5558].

Brunświcką kieszkę serwetową, szarlottenburgską wotrobiana z trufkami, sardelowa i werońska Salami kieszkę, jako też bajonkie szynki, hamburgskie wędliny i rygenwaldskie półgęski bez kości i z kośćcami odebrał i poleca A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej No. 13, naprz. król. dyrek. pol. [5545].

Cicha Iza Chrześcianańska. Książka do nabożeństwa dla katolików talarze jednym. Edycja tę, jako od prawdziwego jej właściciela, Panów Gebethnera i Wolffa w Warszawie nabyta poleca księgarnia nakładowa J. H. Żupańskiego. [4931].

Wyprzedz na gwiazdkę zniżonych w cenie materij na suknie, płaszczków, kobiercy itd. itd. [5423].

Poznań, Rynek No. 63. Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt. Szanownej publiczności donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym przeniósłem skład mój obuwia damskiego z pod ratusza, do obok ratusza, Rynek No. 24, vis-a-vis handlu wina pana L. Goldenringa. Polecając się nadal łaskawym względem, przyczekam bogaty utrzymywac wybór, przystępne ceny i spieszna usługę. [5389].

Fabryka pieców i towarów glinianych w Giesmansdorf-Tschauschwitz pod Nissą (Silesie) polecam swe piece do ogrzewania z glazura emalowa, które wyrównają zupełnie fabrykatom berlińskim i po odpowiedniości nich sprzedają się cenach. Fabryka utrzymuje osobną pracownią dla plastyki i jest w stanie dostarczać w największym wyborze wszystkie gatunki pieców, jako to: kominkowe, pokojowe, maszyny do gotowania itd. w najnowszych formach (głanckich z licznymi ozdobami, tak glazurowane jak i w farbach enkaustycznych a na żądanie zatrudnia się stawianiem zakupionych pieców wedle konstrukcji najlepszych i dodaje potrzebne części mosiężne i żelazne po cenach zakupna. Rysunki pieców i cenniki rozsyłają się na żądanie a an zlagi urządzeń pieców sporządzają się. Pierwsze jako też zupełny wybór wszystkich gatunków pieców znajduje się na naszym składowie w Poznaniu Zamkowa ulica No 2 i u p. S. Kronthala i Syn, przy Ryнку, gdzie się zamówienia przyjmują. [5547]. Zarząd fabryczny Karol Friedenthal.

W Ludzisku na sali p. Kudłowski odbędzie się w niedzielę 25 listopada 1866 przedstawienie dramatyczne na cel dobroczynny. Prolog. Po naszymu, komedia w dwóch aktach Zygmunta Hleblekiego — Józefowicz. Berek zapieczetowany monodram ze śpiewkami w jednym Aleksandra Ładnowskiego. Początek punktualnie o 7 1/2. Cena biletu — bez ograniczenia dobroci ności 2 złp. Biletów dostać można w restauracyi J. Gostomskiego i w księgarni pana Emla Thym. Teatr miejski w Poznaniu. We wtorek dnia 20 listopada. Wystąpienie gościnnie panny Berty An i p. Ludwika Erber. Norma, wielka opera w 4 aktach liniego. *** Norma.....panna Berta Artre... ** Sewer.....p. L. Erber. Dyrekcya. Salon Lambert. W środę dnia 21 listopada 1866 Czwarty Koncert symfoniczny kapeli 50 pułku piechoty. Początek o godzinie 7 1/2. Cena wnijszej srg. od osoby. Biletów z 5 sgr. jako też biletów linych 5 sztuk za 15 sgr. dostać można handlach muzykalnych pp. Bote i B. Schlesinger i Spira. W ozwartek dnia 22 listopada. Koncert. Początek o 7 godzinie. C. Walther, kapelmistrz. [5543].

Wielkie nabożeństwo żałobne w Mchach za duszę śp. Nepomuceny z Bienkowskich Zychlińskiej, na które zaprasza rodzinę i przyjaciół w smutku pograżony [5483].

W bolesną rocznicę śmierci śp. Ludwika Jabłkowskiego, przypadającą dnia 22 bm. odbędzie się nabożeństwo na tę intencję w kościele Dominikańskim o godzinie 9 z rana, na które zapraszają przyjaciół i znajomych pozostałe Dziel [5647].

Nieruchomość do małoletniego rodużstwa Juhre, Hermana Ferdynanda, Gustawa Adolfa, Maryi Emmy Matyldy, Otylii Amalii, Aurelii Amalii i Karola Artura należącą, w Pakości pod No. 87/88 położoną, oszacowaną sądownie na 15,828 tal 15 sgr. wedle taryx mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotececznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 6 maja 1867 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyteli, którzy względem pretensy realnej, z księgi hipotececznej się nie wykazują, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisany zgłoszą. Trzemeszno, dnia 9 października 1866. Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [4882].

Wystawa obrazów w pałacu Działyńskich. Z dniem dzisiejszym, w niedzielę 18 listopada rozpoczyna się drugi oddział wystawy. Obrazy po większej części nowe i bardzo piękne. W dniu zwyczajnie przystęp wolny od godz. 10 z rana do 3 po południu, w niedzielę i święta od 12 do 3. Jednor